

75 lat kopca Piłsudskiego na Sowińcu

Przemysław Wywiat

„I podczas gdy podziwiałem ten tłum pełen zapалу, pracujący przed moimi oczyma, ożywiony tą samą wiarą, która kiedyś służyła mi do wznoszenia katedr, zastanawiałem się, czego oczekiwać można od tego narodu, który dopiero co wyszedłszy z grobu, jest w stanie dać światu taki wzór abnegacji, patriotyzmu i wdzięczności!”

Henry Laporte, korespondent „La Revue de France”, po wizycie na Sowińcu wiosną 1936 roku



► Kopiec Piłsudskiego, lata trzydzieste XX wieku

W II Rzeczypospolitej pojawiały się różne pomysły na uczczenie odzyskania niepodległości w 1918 roku i głównego architekta tego wydarzenia, Józefa Piłsudskiego. Ostatecznie sięgnięto do znanej w Polsce od wieków tradycji sypania kopców upamiętniających wielkie postaci historyczne czy przełomowe w dziejach narodu wydarzenia. Wiosną 1934 roku Związek Legionistów Polskich wysunął koncepcję usypania w Krakowie monumentalnego kopca. Prace rozpoczęto 6 sierpnia, w dwudziestą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Na czele komitetu stanął Walery Sławek, zaufany Komendanta i trzykrotny premier II RP.

Kopiec usytuowano na wzgórzu Sowińcu w zachodniej części Lasku Wolskiego. Prace przyśpieszono po śmierci Piłsudskiego w maju 1935 roku. Od 9 czerwca nadzorował je Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem prezydenta Ignacego Mościckiego.

Cały naród sypie kopiec

W sypanie kopca natychmiast włączyło się społeczeństwo. Z różnych zakątków Polski przyjeżdżali, by pomóc w pracach, przedstawiciele organizacji społecznych i kombatanckich, szkół, jednostek wojskowych. Latem 1935 roku ministerstwo komunikacji musiało nawet – z powodu coraz liczniejszych takich wycieczek-pielgrzymek

– zwiększyć liczbę pociągów kursujących do Krakowa. Bywało, że jednego dnia przez Sowińcu przewinęło się nawet do 10 tys. osób, z których każda wwozła przynajmniej jedną taczkę ziemi. Komitet budowy zebrał ponad 870 tys. złotych, z czego wydano 547 tys., a pozostałą część kwoty przeznaczono na uporządkowanie terenu wokół kopca i jego konserwację w przyszłości.

Z Polski i zagranicy przywożono urny z ziemią z miejsc, gdzie polski żołnierz przelewał krew, i składano ją w kopcu. Stąd wzięło się również inne jego określenie – Mogiła Mogił.

„Strzelec”, organ Związku Strzeleckiego, donosił pod koniec lipca 1934 roku, że „dla symbolicznego podkreślenia przyłączenia Morza Polskiego i Ziemi Pomorskiej do Rzeczypospolitej z toruńskiego ośrodka sportów wodnych wyruszyła na sześciowiosłowej łodzi załoga 10 strzelców, wiozących do Krakowa ziemię pomorską na Kopiec sypany ku czci Wodza Narodu. Łódź ozdobiona była barwnymi proporczykami, ofiarowanymi przez kilkanaście miast wraz z haftowanymi woreczkami, napełnionymi ziemią”. Rok później zorganizowano „olbrzymi Strzelecki Rajd Motocyklowy Sztafetowy dookoła Polski pod hasłem: »Z ziemią na Kopiec Marszałka«”, którego celem było przywiezienie na Sowińcu ziemi ze wszystkich zakątków kraju. Takich inicjatyw było więcej.

Okazało się, że nie tylko Polacy chcieli uczcić pamięć Marszałka. Na przykład w październiku 1936 roku w Krakowie pojawiła się delegacja armii japońskiej z gen. Shigeru Honjō na czele, która przywiozła ziemię z dziedzina świątyni Yasukuni w Tokio. Podczas uroczystości pod kopcem gen. Shigeru powiedział m.in.: „Każdy Japończyk uważa za największy honor oddać swe życie za Ojczyznę, żeby w ten sposób duch jego przebywał po śmierci wśród duchów wybranych. Dlatego też ziemia



► Przy budowie kopca pomagali przedstawiciele organizacji społecznych, kombatanckich, uczniowie, wojskowi

z tej świątyni uważana jest za symbol poświęcenia się dla Ojczyzny [...]. My Japończycy wielbimy waszego Marszałka dlatego, że znajdujemy w Nim tak wiele cech równych wzniosłym charakterom naszych samurajów”.

Prace nad sypaniem kopca zakończono latem 1937 roku. Ostatnie warstwy usypały delegacje wojska 6 lipca, a trzy dni później uroczystie pożegnano ekipę robotników pracujących przy tym monumentalnym pomniku; i ta data uważana jest za dzień zakończenia prac. Formalnie zakończenie sypania kopca Józefa Piłsudskiego ogłoszono 6 sierpnia, w rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów. Jego rozmiary były imponujące: osiągnął wysokość 35 m (obecnie ma 33,7 m), średnica liczyła u podstawy 111,1 m, a u szczytu 85 m, a powierzchnia 1 ha.

Kopiec zamierzano otoczyć obiektami składającymi się na sanktuarium polskiej krwi, ale nie zdążono tego zrobić.

Skazany na zapomnienie

W czasie II wojny światowej Niemcy zamierzali zniszczyć kopce Piłsudskiego i Kościuszki, jednak ostatecznie do tego nie doszło. Jesienią 1945 roku w kopcu Piłsudskiego złożono urny z ziemią spod Monte Cassino i Lenino.

Po 1945 roku kopiec Piłsudskiego – podobnie jak i inne pamiątki po Marszałku – w zamyśle komunistów miał zostać zniszczony i zapomniany. Latem 1953 roku gajowy pracujący w Lasku Wolskim opowiadał: „Był u dołu kopca głaz potężny z napisem. Przyszli kamieniarze i pół dnia dłutami i młotami napis niszczyli. Na szczycie też był wielki kamień z napisem. Przybyła komisja,

a po niej w jakiś czas grupa ludzi, aby ów głaz zniszczyć i zrzucić z kopca. Nie dali rady. Wydłubali i zniszczyli jedynie napis. Głaz został. Niedługo znów przyszło więcej ludzi. Autami przywieźli legary, zrzucili głaz z kopca i wywieźli na jakąś budowę.

Był wodociąg, dziś go nie ma, rury popękane, zniszczone. Były budynki, dziś ruina. Był mur wokół, dzisiaj ruina. Płyty kamienne do dzisiaj rozkradają i wywożą. Wszystko ma drzewami, krzakami zarósł i zdziczeć. Ostatnio mamy polecenie obsadzić polanę szybko rosnącymi i wysokopiennymi topolami, aby kopiec nie był widoczny.

Młodzież również nie śmie znać historii. Niedawno przysłała z lotniska kompania wojska z porucznikiem i weszli na kopiec. Byłem i ja tam na szczycie. Zwrócił się do mnie ów porucznik ze słowami: »Obywatelu, wyście tu gajowy, opowiedzcie coś żołnierzom o tym kopcu Kościuszki«. »Obywatelu poruczniku, kopiec Kościuszki to tamten, co go widać, a ten to kopiec Piłsudskiego« – odrzekłem. Gdy porucznik usłyszał tę nazwę, mocno się speszył i rzekł do mnie: »Nic nie mówcie« – a żołnierzom kazał schodzić na dół”.

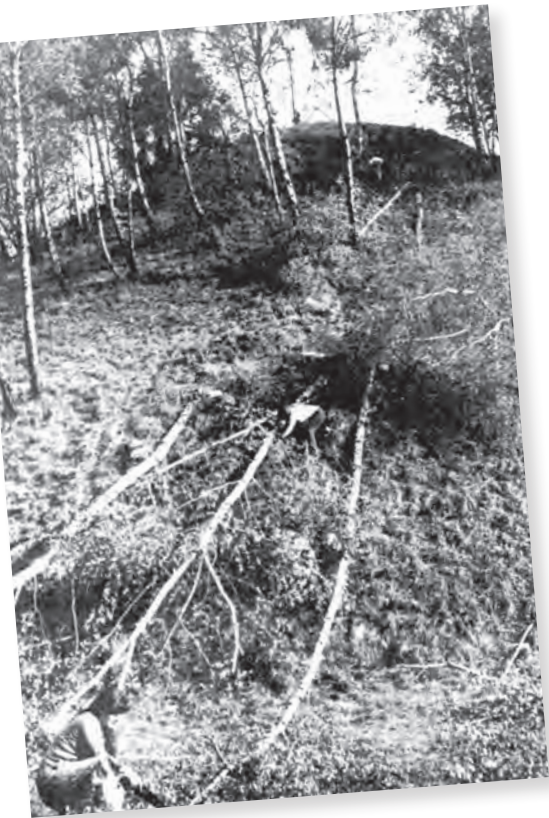
Kopiec miał zniknąć z pejzażu miasta, a jego nazwę wykreślono nawet z planów Krakowa i przewodników turystycznych, wprowadzając w to miejsce określenia takie jak: „kopiec na Sowińcu” czy „punkt widokowy na Sowińcu”. Starsi krakowianie żartowali wówczas, że jest to „kopiec Nieznanego Marszałka”. Zdarzało się, że na Mogile Mogił wypasano krowy...



► Oficerowie Wojska Polskiego przyglądają się budowie kopca

► Brygada robocza przy pracy; ziemię do budowy kopca zwożono ze wszystkich zakątków kraju





► Renowacja kopca Piłsudskiego rozpoczęła się na przekór władzom komunistycznym; zdjęcie z pierwszego dnia prac, 11 maja 1980 roku

Nic się nie zmieniło również po przemianach październikowych 1956 roku. Walkę o uratowanie Kopca Niepodległości podjął – początkowo samotnie – mjr Józef Herzog (1901–1983). Był to żołnierz Legionów Polskich i oficer Wojska Polskiego oraz Korpusu Ochrony Pogranicza, więzień okresu stalinowskiego. W 1957 roku zaczął pisać do różnych instytucji i organizacji listy, w których prosił o „kulturę na kopcu”. Nie zważając na to, że najczęściej jego starania u władz pozostawały bez odzewu, kontynuował swoją działalność przez kolejne ćwierć wieku, skupiając wokół siebie kombatantów, opozycjonistów, młodzież. Jego pisma otrzymały m.in. Rada Państwa, rząd, Ministerstwo Obrony Narodowej, Miejska Rada Narodowa w Krakowie, ZBoWiD, redakcje gazet. Dewastacja kopca postępowała jednak nadal.

12 maja 1971 roku Herzog przesłał „prośbę o kulturę na Sowińcu” na adres premiera Piotra Jaroszewicza. Dołączył do niej obszerny memoriał i trzy fotografie kopca z lat trzydziestych

oraz – dla porównania – cztery z roku 1971. W liście podkreślał, że „kopiec na Sowińcu w Krakowie, który został po prostu zgnojony i zbezczeszczone, to nie sprawa samego miasta Krakowa, jak zdecydował przed laty ówczesny Ob. Minister Obrony Narodowej, a sprawa ogólnonarodowa”. Tak pismo to skomentował jeden z rozpracowywanych wówczas Herzoga funkcjonariuszy SB: „W treści memoriału jest m.in. mowa o historii powstania tego kopca; autor w sposób odbiegający od przyjętych zasad grzecznościowych [...] ironicznie i tendencyjnie przedstawia rzekome fakty zachowania się różnych grup społecznych podczas pobytu na Sowińcu”.

Działalność legionistów związana z walką o zachowanie pamiątek po Józefie Piłsudskim – szczególnie kopca i krypty na Wawelu – była bacznie obserwowana przez bezpiekę. W notatce dotyczącej działalności środowiska niepodległościowego w Krakowie z 31 marca 1972 roku czytamy o kopcu: „Jest to wielka pamiątka dla byłych legionistów i muszą go za wszelką cenę odnowić i stworzyć jego wielkość”.

Starania Herzoga i innych legionistów znalazły natomiast zrozumienie i wsparcie u metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły, mocno związanego z tradycją niepodległościową, uczestnika „opłatków legionowych” organizowanych w krakowskim klasztorze Dominikanów. W 1974 roku przyszły papież pisał: „Pragnę wyrazić moją solidarność z Pańskimi poczynaniami, które mają na celu obronę

godności narodu, a zwłaszcza honoru polskiego żołnierza – tego, któremu Polska zawdzięcza niepodległość. Wołanie o szacunek dla pamiątek przeszłości, między innymi dla kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, jest uzasadnione. Oby jeszcze było skuteczne”.

Wizyta na zdewastowanym kopcu była jednym z punktów uroczystego (i oczywiście nieoficjalnego) zjazdu legionistów 6 sierpnia 1974 roku, czyli w sześćdziesiątą rocznicę wymarszu Kadrówki. Wzięło w nim udział zaledwie około 120 żołnierzy Legionów, głównie z Krakowa i okolic, ponieważ cenzura nie dopuściła do pojawienia się zapowiedzi tego wydarzenia w prasie. Po Mszy świętej na Wawelu i złożeniu kwiatów pod Oleandrami zebrani udali się na Sowińiec, w którego pobliżu zaplanowany był obiad. Jak wspominał Antoni Patla, „miejsce na ten wspólny obiad wybrały nam władze dowcipnie i symbolicznie... obok ogrodu zoologicznego, w sąsiedztwie zwierząt, byśmy już w pełni doznali goryczy izolacji od społeczeństwa”. Mimo to starych Żołnierzy Niepodległości nie opuścił dobry humor i z rozbawieniem komentowali niedawną wypowiedź Jana Szydłaka, członka Biura Politycznego KC PZPR, który stwierdził, że „Polska Ludowa ma tylko trzech groźnych i potężnych wro-

► W latach osiemdziesiątych została zapoczątkowana tradycja składania na Kopcu Piłsudskiego ziem z pól bitewnych i miejsc martyrologii polskiej; na zdjęciu uroczystości z 16 października 1988 roku



gów: 1) obóz legionowy, 2) Kościół, 3) resztki mieszczaństwa”.

W latach siedemdziesiątych starania o ratowanie Kopca Niepodległości wsparli przedstawiciele Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Konfederacji Polski Niepodległej, a od 1980 roku również NSZZ „Solidarność”. Działacze ROPCiO zwrócili się 21 lutego 1978 roku do ministra obrony gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Przypomnieli, że Mogiła Mogił zawiera prochy z pól bitewnych, gdzie polski żołnierz przelewał krew, a skoro obecne Wojsko Polskie nawiązuje do tradycji walk o niepodległość, to „nie może być obojętne, że niszczy taki obiekt jak kopiec na Sowińcu”.

Ku dawnej świetności

Podjęty ponad dwadzieścia lat wcześniej przez mjr. Herzoga trud zaczynał przynosić efekty. W maju 1980 roku grupa młodych ludzi przystąpiła – w dużej mierze potajemnie – do porządkowania stożka kopca: nocami wycinano siekierami drzewa, a rąkami robotnicy pospiesznie oczyszczali teren, spalinywymi piłami docinali pieńki jak najbliższej ziemi i maskowali je, zakrywając darnią. Przeprowadzono w tym czasie także pierwsze prace ziemne.

Ludzie skupieni wokół działań na rzecz ratowania kopca Marszałka utwo-

rzyli 23 czerwca 1980 roku Obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jego honorowym przewodniczącym został Józef Herzog. Od tej chwili prace prowadzono już w sposób planowy i zorganizowany. Mimo sabotowania działalności przez władze, czego przykładem było zatrzymanie przez milicję w lipcu 1980 roku uczestnika prac za nielegalne ścinanie drzew na kopcu, prace renowacyjne posuwały się szybko do przodu. Usunięto drzewa porastające zbocza, zarośla, wstępnie uporządkowano stożek, zlikwidowano dzikie ścieżki i umieszczono tablice informacyjne. Dużą życzliwość i pomoc okazywał od początku dyrektor pobliskiego Miejskiego Parku i Ogrodu Zoologicznego dr Józef Skotnicki.

Podjęto również działania mające na celu propagowanie akcji wśród społeczeństwa, czemu miało służyć zwołanie 16 marca 1981 roku pierwszej od roku 1938 konferencji prasowej dotyczącej kopca Piłsudskiego.

Nawiązano także do idei kopca jako Mogiły Mogił. Uroczystość złożenia w kopcu ziem z piętnastu pól bitewnych II wojny światowej odbyła się 22 marca 1981 roku. Biorący w niej udział przedwojenny generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz wypowiedział wówczas

pamiętne słowa: „Już świta!”. Dwa miesiące przed wprowadzeniem stanu wojennego, 4 października 1981 roku, w obecności żołnierzy Legionów, Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, więźniów obozów koncentracyjnych i działaczy NSZZ „Solidarność” złożono u stóp kopca ziemię z pól bitewnych z lat 1939–1945. W ciągu kolejnych lat trafiły tutaj ziemie z wielu polskich pól bitew i pobojuwisk czy miejsc kaźni, a także miejsc tragedii stanu wojennego i skrytobójczych mordów w latach osiemdziesiątych. Tradycja składania w kopcu urn z ziemią pozostała żywa do dzisiaj – w sierpniu 2010 roku złożono tutaj m.in. ziemię z miejsca katastrofy smoleńskiej.

Kopiec Piłsudskiego uznany został za Miejsce Pamięci Narodowej 14 kwietnia 1981 roku, a dwa miesiące później, 22 czerwca, wpisano go do rejestru zabytków. We wrześniu 1989 roku przed wejściem na kopiec ustawiono drewniany Krzyż Pamięci Narodowej. Dwa lata później, w listopadzie 1991 roku, uroczystie odsłonięto i poświęcono replikę granitowego głazu – płyty z Krzyżem Legionowym. W 1992 roku honorowy patronat nad kurhanem objął Sejm RP. W 1995 roku Kopiec Niepodległości w pełni odzyskał przedwojenny wygląd.

Kopiec Niepodległości wrósł już na trwałe w krajobraz Krakowa i stał się miejscem zarówno uroczystości patriotycznych, jak i – wraz z otaczającym go Laskiem Wolskim – spacerów i wypoczynku. Jak trafnie zauważył dr Jerzy Bukowski, przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, „ci, którzy nigdy nie zwątpili w sens swych poczynań, mogą odczuwać w pełni zasłużoną satysfakcję – uratowali jeden z najcenniejszych symboli polskiej niepodległości oraz zadali kłam obiegowym opiniom i fałszywym stereotypom na temat nieskutecznych w długofalowych działaniach Polaków”.

Przemysław Wywiół – historyk, sekretarz Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego

Wszystkie zdjęcia ze zbiorów Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego



► Odsłonięcie płyty z Krzyżem Legionowym, 10 listopada 1991 roku